

ALBO — ALBO

Uchwała CKW PPS „w sprawie wyborów i bloku wyborczego oraz stanowiska PPS do PSL” jest niewątpliwie wydarzeniem, które przyczynić się powinno do wyjaśnienia sytuacji politycznej w Polsce. Podkreślaliśmy już niejednokrotnie fakt, że gra na zwłokę, jaką stosuje PSL, taktyka odkładania decyzji w sprawie przystąpienia tego ugrupowania do bloku wyborczego stronnictwa demokratycznych szerzy zamęt w kraju, jest poważną przeszkodą na drodze do zjednoczenia wszystkich twórczych sił narodu w pokojowej pracy nad odbudową.

Bo przecież ewentualne przystąpienie PPS-u do walki wyczerpie z pozostałymi stronnictwami oznaczać będzie nic innego jak walkę z programem obozu demokratycznego, oznaczać będzie przeciwstawienie się tej linii politycznej, której zawdzięcza Polska swoje odrodzenie. Jest jasne, że każdemu, kto przeciwstawi się tej linii politycznej, udzieli reakcja pełnego poparcia i siła rzeczy rozgrywka wyborcza między blokiem czterech stronnictw a PSL będzie wtedy walką między obozem demokracji a obozem reakcji pod PSL-ową firmą.

Oto dlaczego bez ostatecznego wyjaśnienia stanowiska PSL, odnośnie jego taktyki wyborczej, bez wyraźnego określenia przez to stronnictwo z kim i przeciw komu zamierza wstąpić w szranki wyborcze, wszelkie deklamacje na temat współpracy z nami traktować musimy jako zwykły frazes. Oto dlaczego ta gra na zwłokę i uchyłanie się od odpowiedzialności istotne porozumienie, tak potrzebne Polsce, kładzie się już dziś cieniem na współpracy stronnictw, tworzących Rząd Jedności Narodowej. Oto dlaczego przeciąganie tego stanu rzeczy stwarza atmosferę niepewności i zamieszania, zaostrza może tylko coraz bardziej wszelkie możliwe konflikty, wywołując nieobliczalne następstwa.

Szkoda, że kongres PSL i sterczy tego stronnictwa nie rozumieją, lub udają, że nie rozumieją tej prostej prawdy, którą się, że uprawiana przez nich gra skłoni inne partie do uwzględnienia lepszych dla PSL „warunków”.

Obawiamy się, że będzie akurat odwrotnie. Jest bowiem jasne, że im dłużej się będzie PSL „namyślać”, tym jaśkrawiej zadokumentuje przed społeczeństwem, że interes partyjny więcej ceni, niż dobro kraju, tym mniejsze będą szanse porozumienia.

Uchwała CKW PPS, stawiająca kierownictwu PSL termin 1-go marca na udzielenie odpowiedzi, przy czym uchylenie się od odpowiedzi w tym terminie uważane ma być jako odpowiedź odmowna, jest bardzo na czasie i przyczyni się niewątpliwie do szybszego wyjaśnienia sytuacji politycznej. Krok CKW PPS spotka się niewątpliwie z ogólną aprobatą stronnictw, które już określiły swój stosunek do wspólnego bloku wyborczego.

A. Kubacki.

Dziś w numerze

„PROMYK”

„BIBLIOTEKAZKA
GŁOSU ROBOTNICZEGO”

oraz

PORADY PRAWNE

Obrady ofiar faszyzmu

Europejska Federacja b. więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych radzi w Warszawie

WARSZAWA. (PAP). Dnia 3 lutego w Warszawie rozpoczął się pierwszy ogólnokrajowy i międzynarodowy kongres b. więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych, na który przybyły delegacje: ze Związku Radzieckiego, Norwegii, Czechosłowacji, Danii, Jugosławii, Bułgarii oraz liczne delegacje oddziałów Zw. B. Więźniów Politycznych z całej Polski. Przed rozpoczęciem obrad, licznie zebrani przed gmachem „Roma” delegaci udali się pochodem przez miasto na plac Sęski, aby przed urną zawierającą popioły Nieznanego Więźnia Politycznego uczcić pamięć pomordowanych przez hitlerowskich oprawców. Za orkiestrą kompanii honorowej Wojska Polskiego szły delegacje zagraniczne, a następnie delegacje polskie z transparentami i sztandarami. Na transparentach poszczególnych grup b. więźniów widnieją nazwy obozów jak: Oświęcim, Majdanek, Mathausen, Gusen, Stuthof itd. Po przybyciu na miejsce delegacja międzynarodowego Związku b. Więźniów

Politycznych złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza zaś po uczczeniu minutową ciszą pamięć pomordowanych w obozach, delegacje z całej Polski przy dźwiękach marsza żałobnego złożyły wieniec przed postumentem udekorowanym na którym znajdowała się urna, zawierająca popioły Nieznanego Więźnia Politycznego. Kompania WP. oddawała honory wojskowe. Po złożeniu hołdu pamięci pomordowanych, delegaci powrócili do sali „Roma”.

Sala „Roma” jest udekorowana flagami państw, których delegacje biorą udział w kongresie. Przed stołem prezydyjnym umieszczona jest urna wraz z tablicą miejsc kaźni, w których hitlerowscy barbarzyńcy dreczyli narody. Na liście tej znajdują się nazwy następujących obozów: Oświęcim, Majdanek, Sachsenhausen, Mauthausen, Buchenwald, Ravensbrück, Grossrosen, Stuthof i Gusen. W rogu sali znajduje się wystawa szkiców b. więźniów obozu Dachau, uderzających widza

potwornym wprost realizmem poszczególnych scen z życia obozowego. Do sali „Roma” na obrady kongresu przybyli członkowie rządu z wiceprezydentem KRN Szwalbe i premierem Osóbka-Morawskim oraz liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Obrady zajął przewodniczący komitetu organizacyjnego kongresu i przewodniczący delegacji polskiej ob. Cyrankiewicz, witając wiceprezydenta Szwalbe, premiera Osóbka-Morawskiego, przedstawiciela WP. gen. Prugarę, ministra Spraw Zagranicznych Rzymowskiego oraz wszystkich przybyłych na kongres członków Rządu R. P. Następnie ob. Cyrankiewicz powitał sztandar Zw. Politycznych b. Więźniów Politycznych od 1893 r., powitał b. więźniów politycznych ze Związku Radzieckiego, Danii, Norwegii, Jugosławii, Czechosłowacji, przedstawicieli żydowskich więźniów politycznych oraz zapowiedział przyjazd w dniu dzisiejszym delegacji z Belgii, Holandii i Luksemburga, zaś na dzień jutrzejszy delegatów z Francji, Italii i Hiszpanii Republikańskiej. Ob. Cyrankiewicz w swym przemówieniu inauguracyjnym scharakteryzował cele, do których dążył hitleryzm, mordując w obozach koncentracyjnych miliony ludzi wszystkich narodowości. W hitlerowskich obozach koncentracyjnych — ciągnie mówca — znajdowali się więźniowie polityczni wszystkich narodów walczących o wolność.

(Dokończenie na str. 2-iej)

Zakaz produkcji benzyny w Niemczech Nowe rozporządzenia Rady Kontroli

LONDYN. (BBC). Z Berlina donoszą, iż Sojusznicza Rada Kontroli dla Niemiec uchwalila wydać natychmiastowy zakaz produkcji benzyny syntetycznej, kauczuku, ciężkich traktorów i obrabiarek, łożysk kulkowych, przetworów z aluminium i azotu.

Lista dozwolonych na eksport z Niemiec towarów obejmuje — wyroby włókiennicze, skórzane, elektrotechniczne, odzież, zabawki, piwo, wino, węgiel, koks. Nie zostały jeszcze ostatecznie ustalone kontyngenty wywozowe stali i żelaza. Przewiduje się import środków żywnościowych i pewnych surowców.

Czy wojska brytyjskie zostaną w Grecji

i będą nadal pomagać przeciwnikom demokratów — zadecyduje dzisiejsze posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ

LONDYN. (BBC). W ciągu ubiegłej niedzieli toczyły się nieoficjalne rozmowy przedstawicieli państw, wchodzących w skład Rady Bezpieczeństwa. Rozmowy te miały za temat sprawy, które będą poruszone na dzisiejszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, wyznaczonym na godzinę 4-tą popołudniu. Korespondent londyński podkreśla, iż posiedzenie to będzie miało niezwykle doniosłe znaczenie dla kształtowania się zarówno stosunków brytyjsko-radzieckich, jak również dla perspektyw przyszłej działalności Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jak wiadomo, tema-

tem dzisiejszych obrad Rady Bezpieczeństwa będzie sprawa Grecji, — będą poddane pod rozpatrzenie dwa skrajnie przeciwstawne stanowiska — Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego w odniesieniu do faktu przebywania wojsk brytyjskich na terytorium Grecji.

Przewiduje się, że posiedzenie rozpocznie się od repliki przewodniczącego delegacji radzieckiej — Wyszyńskiego na przemówienie piętkowe min. Bevin, następnie zabierze po kolei głos min. Bevin, po nim przedstawiciele państw — stałych członków Rady — Stettinius, Wellington Koo i Bidault, a później

przedstawiciele państw — członków niestałych Rady.

LONDYN. (BBC). W dzisiejszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, poświęconym sprawie Grecji ma wziąć udział — obok członków stałych i niestałych Rady — również minister spraw zagranicznych Grecji — Rendis, którego przybycie do Londynu spodziewane jest w poniedziałek rano.

Przed opuszczeniem Aten min. Rendis odbył konferencję z ambasadorem ZSRR w Grecji. Jak donoszą korespondenci, w toku tej konferencji min. Rendis dał wyraz pragnieniu rządu greckiego „utrzymać równie przyjaznych stosunków” z rządami trzech wielkich mocarstw.

We wtorek zbierze się komisja polityczna i bezpieczeństwa dla omówienia sprawy udziału przedstawicieli Światowej Federacji Związków Zawodowych w pracach Organizacji Narodów Zjednoczonych. Na ostatnim posiedzeniu komisji, w sobotę, poświęconym tej kwestii nie udało się osiągnąć porozumienia.

Również we wtorek podkomisja do sprawy stałej siedziby ONZ przedłoży swój wniosek na Walnym Zgromadzeniu Podkomisja ta uchwaliła obrąć za miejsce stałej siedziby Organizacji Narodów Zjednoczonych teren o obszarze 110 km. kw. położony w okręgu Północnym Greenwich Stamford (stan Connecticut) w odległości 50 km od Nowego Jorku. Wniosek przewiduje utworzenie tymczasowej siedziby ONZ, w której odbyłyby się następną sesją plenarna organizacja, w Nowym Jorku.

UWAGA DZIECI!

Wczoraj podaliśmy w „Głosie Robotniczym” wyniki głosowania, Przypominamy, że urządzamy w gmachu Centralnego Robotniczego Domu Kultury, Piotrkowska 243, dla wszystkich dzieci, posiadających losy drugiej akcji premiowej „Głosu Robotniczego” przedstawienia Teatru Kukielki w połączeniu z wydawaniem nagród. Będzie się to odbywać w następującej kolejności:

Dla posiadaczy losów od Nr 1 do 1200 w poniedziałek dn. 4 bm. o godz. 1 po poł.

Dla posiadaczy losów od Nr 1201 do Nr 2400 — w poniedziałek dn. 4 bm. o godz. 2.30 po południu.

Dla posiadaczy losów od Nr 2401 do Nr 3600 — we wtorek dn. 5 bm. o godz. 1 po południu.

Dla posiadaczy losów od Nr 3601 do

Nr 4800 — we wtorek dn. 5 bm. o godz. 2.30 po południu.

Dla posiadaczy losów od Nr 4801 do Nr 6000 — w środę dn. 6 bm. o godz. 1-iej po południu.

Dla posiadaczy losów od Nr 6001 do Nr 7200 — w środę dn. 6 bm. o godz. 2.30 po południu.

Dla posiadaczy losów od Nr 7201 do Nr 8400 — w czwartek dn. 7 bm. o g. 1-iej po południu.

Te dzieci, które nie będą mogły być na przedstawieniu i te, które mieszkają poza Łodzią, będą mogły, po okazaniu lub nadesłaniu pocztą swego losu, otrzymać wygrane po ukończonej akcji premiowej w Redakcji „Głosu Robotniczego”, Piotrkowska 86.

Obrady ofiar faszyzmu

(Dok. z str. 1-5)

Znajdowali się tam przedstawiciele wszystkich warstw społecznych tych narodów, robotnicy, chłopcy i inteligenci. Znajdowali się polityczni żołnierze, aresztowani za udział w pracy niepodległościowej, zakładnicy i ofiary ślepego terrozu i chęci zniszczenia całych narodów. Miliony tych ludzi zostało w obozach koncentracyjnych wymordowanych różnymi sposobami, rozstrzelanych, powieszonych, zagazowanych, zabitych zastrzykami, zagłodzonych i zadęconych. Śmierć w obozach koncentracyjnych nie była niemiecką karą za konkretne przewinienia i hitlerowskie obozy koncentracyjne nie były pomocniczym środkiem w wojnie — środkiem izolowania przeciwników. Hitlerowskie obozy koncentracyjne były systemem samym w sobie — systemem zniszczenia całych narodów, stojących na drodze niemieckiemu imperializmowi. Krematoria niemieckie były przeznaczone nie tylko dla więźniów, w koncepcji Hitlera, przeznaczone były dla wszystkich ujarzmionych ludów. To, co się działo w obozach, to nie był tylko dziki terror, to nie były okrutne odruchy, które mogłyby minąć, gdy minie wściekłość, gdy przygaśnie nienawiść, gdy ochłonie niemiecka buta zwycięzcy. Obozy, to był system prawie naukowy, to była na chłono przygotowana technika — to był inżynier niemiecki, który przedtem w spokoju opracowywał plany krematorium, to był łapacz hitlerowski, który planowo do tych krematoriów wozili całymi pociągami tysiące uwięzionych ludzi, to był lekarz niemiecki, który miesiącami naprzód zamawiał w fabrykach odpowiednią ilość gazu — to był polityk hitlerowski, który na całe lata naprzód opracowywał kolejność i plan całkowitego, doścignięcia wytepienia narodów.

Najłatwiej było nam więźniom widzieć poza codziennym terrorem niemieckich bandytów coś znacznie groźniejszego — zimny, wyrachowany, w szczególności opracowany plan mordowania nie ludzi ale ludów. Widzieliśmy coś, co było groźniejsze od naszego osobistego losu, stawali się świadkami zbrodni, której obiektem był już nie ten czy inny człowiek, ale człowieczeństwo w ogóle i nie te czy inne narody, lecz wszystkie ludy, cała ludzkość. Nasza wiedza o Hitlerze przerasta wszystko, co świat o nim wiedział. Po Żydach, na kolejne zniszczenie przeznaczili byliśmy my Polacy i ludy Zw. Radzieckiego. Dla zmylenia czujności ludów istniała kolejka zagłady. Mordowano i gazowano Żydów i starano się szatańską propagandą wyodrębnić ten

narod i jego los z pośród innych. Zerując na reakcyjnym nastawieniu części więźniów, starano się bezskutecznie wyodrębnić jeńców wojennych Armii Czerwonej. Odpowiedzą ze strony więźniów, wszystkich narodów była coraz silniejsza solidarność międzynarodowa, coraz mocniejsze przekonanie o konieczności wspólnej walki z faszyzmem. Nauczaliśmy się w obozach wierzyć, że świat solidarny w swojej walce o wolność — to klęska hitleryzmu. Hitleryzm został rozbity, dzięki solidarnemu wysiłkowi narodów, dzięki wspaniałemu zwycięstwu trzech wielkich aliantów. Wrócić nas z obozów miała część — mówi dalej ob. Cyrankiewicz. Byliśmy świadkami śmierci milionów, musimy więc swoje zadanie wypełnić do końca. Będziemy świadkami tego co faszyzm niósł światu, będziemy dalej ludźmi

wspólnej i solidarnej walki z faszyzmem i wszelkimi próbami jego uniewinnienia i odrodzenia. Wolność własnych narodów — widzieć będziemy w poszanowaniu wolności innych narodów, pokój świata w zgodnym współzyciu narodów. Próbowaliśmy odrodzenia się faszyzmu pod każdą postacią, przeciwstawiliśmy walkę pod hasłem: nigdy więcej faszyzmu...

Reasumując cele i dążenia b. więźniów politycznych, mówca stwierdza, zawsze pamiętać będziemy o tym jak obrzucili ofiarami został okupiony i wywalczony obecny, nowy, wolny, świat. Jesliśmy wrócili — jeżeli nowe życie ma mieć swój sens, wobec tych co zginęli, to streszczając się ono winno w walce z faszyzmem we wszelkich jego odmianach oraz walce o postęp i pokój świata.

Przemówienie Premiera

Po przemówieniu ob. Cyrankiewicza zabral głos premier Rządu Jedności Narodowej Edward Osóbka-Morawski. Premier wygłosił następujące przemówienie: Obywateli! Byli więźniowie obozów niemieckich! Pozdrawiam serdecznie w imieniu Rządu Jedności Narodowej was, byli więźniowie obozów niemieckich, rozstrzelanych niemal po całej Europie i wasz międzynarodowy kongres w Warszawie. To, że wy braliście za miejsce swego pierwszego kongresu naszą stolicę Warszawa, nie jest dziełem przypadku. Polska w tej wojnie z barbarzyńcą hitlerowskim najwięcej ucierpiała. Tu, na naszej ziemi polskiej zginęło zakatowanych przez faszystów niemieckich, ponad 10 milionów ludzi, w tym około 3 miliony Polaków, 3 miliony Żydów polskich, cała prawie ludność żydowska krajów podbitych Europy, miliony obywateli ZSRR i liczne rzesze innych narodowości: Francuzów, Włochów, Jugosłowian, Czechów, Norwegów, Duńczyków, Belgów, Holendrów, Austriaków itp. Tu na naszej ziemi pracowały dniem i nocą bez przerwy największe fabryki śmierci ludzkiej — Majdanek, Oświęcim, Treblinka i inne. Nasz cały kraj prawie każda gródka ziemi przesiąknięta jest krwią męczenników polskich i wielu innych narodowości. A te ruiny wielkiego i pięknego niegdyś miasta, naszej stolicy Warszawy to najbardziej wyrazisty symbol męczotnictwa naszego narodu i symbol bezcelestwa i zbrodni niemieckich. Na długo przed tą okrutną wojną faszyzm budował obozy kaźni dla szczerych demokratów i bojowników sprawy wolności. Znali je socjaliści, komuniści i demokraci faszystowskich Włoch Mussoliniego, faszystowskiej Hiszpanii gen. Franco, podbitej przez Hitlera Austrii, wreszcie samych hitlerowskich Niemiec. Oboz lewicowo-demokratyczny całego świata, wbrew dążeniom i sympatiom reakcji, protestował solidarnie, z całą mocą, przeciwko zamachom na wolność we Włoszech, Hiszpanii, w Austrii, w Niemczech, przeciwko zamykaniu w obozach komunistów i socjalistów tych krajów. Oboz lewicowo-demokratyczny przeciwstawił się z całą swoją mocą rozwojowi faszyzmu twierdząc, że faszyzm to nie tylko krepowanie wolności w danym kraju, ale to coś więcej — to pod palanie świata, to groza drugiej wojny światowej, jakże proroczy a tragiczny był głos! Jakże szybko mieliśmy stać się świadkami zbrodni wojennych i cywilnych krajów faszystowskich z Niemcami na czele. Wy którzyście przeszli pięćdo obozów niemieckich, którzy patrzyliście na okrutne męczarnie w tych obozach waszych współtowarzyszy niedoli, jakże bardzo musicie kochać największy skarb człowieka cywilizowanego — wolność.

Zaopatrzenie Europy w zboże szwankuje z powodu małych dostaw

LONDYN (BBC). Z Waszyngtonu donoszą, iż zastępca sekretarza Stanu Dean Acheson w przemówieniu radiowym poruszył sprawę zaopatrzenia krajów sojusznicznych w zboże. Powiedział on, iż Stany Zjednoczone nie mogą dopuścić do tego, aby sojusznicy ginęli z głodu.

Tymczasem przewidziane na okres do 1 lipca dostawy zboża ze Stanów Zjednoczonych, Kanady i Argentyny nie pokryją całego zapotrzebowania europejskiego, Acheson przewiduje niedobór 5 milionów ton zboża do nowych zbiorów w wyzwolonych krajach Europy.

Don Juan pretenduje do tronu Hiszpanii

LONDYN (BBC). Z Lizbony donoszą, iż przybył tam pretendent do tronu hiszpańskiego — don Juan. Na lotnisku oczekiwali go ambasador hiszpański w Portugalii — Nicolas Franco, brat gen. Franco.

Opiekunowie morderców

LONDYN (BBC). Korespondent Reutersa donosi z Buenos-Aires, iż rząd argentyński nadał obywatelstwo honorowe Ludwikowi Freude, jednemu z najbardziej osławionych działaczy hitlerowskich.

Listy naszych Czytelników

Nie bądźmy pobłażliwi

Szanowny Obywatelu Redaktorze! Ogromna część społeczeństwa przyłała z oburzeniem niesłychanie łagodny wyrok na b. biskupa Spletta. Wyrok ten nie stoi w żadnej proporcji do przestępstw, jakich dopuszczał się systematycznie na społeczeństwie polskim oraz na polskim katolickim duchowieństwie eksbiskup Spletta. Do niedawna wysoki dostojnik kościoła, dla niskich osobistych korzyści przekraczał stale najpiękniejsze przykazanie miłości bliźniego, stając się hitlerowskim pacholkiem.

Prześladował swoich parafian Polaków, odmawiając im prawa modlitwy w ojczystym języku, zabraniając oddawania ostatnich posług religijnych. Razem ze zbrodniarzami, zasiadającymi na ławie oskarżonych w Norymberdze winien ponieść nie mniejszą odpowiedzialność. Ma nie jeden wyrok śmierci na sumieniu; setki Polaków dzięki niemu dostało się do obozów koncentracyjnych, wielu Polaków kapłanów zostało zamordowanych.

Po odzyskaniu niepodległości zasłępił hitlerowiec czuły się panem na „swojej ziemi”, nie dopuszczając duchowieństwa polskiego do obejmowania parafii i działając na szkodę państwa polskiego.

Sąd skazał Spletta na osiem lat więzienia. Czyż po to, aby eksbiskup po odbyciu kary rozpoczął na nowo swoją zbrodniczą działalność? Równocześnie został pozbawiony na pięć lat praw obywatelskich. Po tym okresie Spletta będzie „lojalnym obywatelem” i na pewno pod tym płaszczkiem ze zdwojonej energii prowadzić będzie proniemiecką, antypaństwową działalność.

W stosunku do innych wyroków, wydawanych przez Sady Specjalne, Spletta wyszedł obronna reka. Jest to bez wątpienia człowiek inteligentny, posiadający duże wykształcenie i posiadający do niedawna wysoką godność kościelną, a więc tym bardziej świadomy swoich czynów i odpowiedzialności za nie. Zbyt tnia pobłażliwość w stosunku do Spletta i temu podobnych może w przyszłości przynieść bardzo tragiczne konsekwencje.

Halina Pucińska, Łódź, Zachodnia 59a.

Strajki w USA

LONDYN (BBC). Sytuacja strajkowa w Stanach Zjednoczonych nie uległa dotąd zmianie. W sobotę zakłady Forda zwolniły dalszych 40 tysięcy robotników z powodu braku stali, potrzebnej do produkcji samochodów.

Władysław Pawlak

Łódź w latach grozy

(Powieść z życia robotników łódzkich w okresie okupacji)

— Achtung — zakomenderował jeden z więźniów i wszyscy stali wyprostowani.
— Jak ten nowy? — pytał klucznik.
— Żaden z więźniów nie nie odpowiadał.
— Widzę że go żalujecie, nie widać po nim byście mu dali pamiętne, a ty co? — przyszedł na odpoczynek, co? Więzienie żebyś wiedział to nie erholungsheim, w więzieniu nie myśl że zamknęli cię i będziesz tu wylegiwał. W więzieniu są różne rozrywki, zabawy nawet, zaraz się przekonasz. Ty nie wiesz, że oni wiedzą że przed wojną byłem gajowym, pilnowałem lasu, a w lesie trzeba walczyć z kłusownikami i by wam się nie nudziło zagramy sobie w borowego i kłusownika. Stancie wszyscy, nie w szeregu, a jak któremu popadnie. Ty będziesz gajowym — wskazał na najcieższego więźnia — a ty będziesz kłusownikiem — rzekł do Franusia — reszta jest drzewami.

Zatrzasnął na chwilę drzwi i wrócił z kijem w ręce.

— Gajowy, masz tu kawał drąga na kłusownika, gdy go dopadniesz nie żałuj wal gdzie popadnie... Rozpoczynamy... Kłusownik uciekaj, a gajowy goń i kija nie żałuj...

Rozpoczęła się zabawa. Franus uciekał między nieruchomo, stojącymi więźniami, a naznaczony na najcieższego więźnia — a ty będziesz kłusownik — rzekł do Franusia — reszta jest drzewami.

Żandarm stał na boku i przyglądał się.
— Widać, że nigdy nie walczyłeś z kłusownikami — rzekł do gajowego — nie macaj go drągiem, a wal, pamiętaj że kłusownik nie żałowałby cię, dał no kija ja ci pokaże jak się bije i najpierw ciębie wywiczę, czujesz? — pytał tak się bije, a teraz, patrz jak ja poczęstuję kłusownika. Uciekaj między drzewami! — krzyknął na Franusia.

Franus przebiegł między więźniami, żandarm dopadł go i tukał kijem nie żalując. Wzbił po głowie, plecach, nogi chciał poprzetrzącać. Okrwawił Franusia i pastwił się nad nim, póki nie upadł na ziemię leżącego przemierzyl kijem kilka razy i mówił:

— Zmęczyłem się, psiakrew, na dzisiaj ma dosyć i nie tylko jemu, ale każdemu z was taka porcja się należy, mówicie byście mu dali pamiętkę, lecz jak kija nie czujecie nie słuchacie i ja sam musiałem dać mu pamiętkę! Wiedz jeden z drugim, że póki żyć będzie, zapamięta pierwszy dzień w więzieniu.

Więźniowie stali z pochylonymi głowami, niemi, każdy nerw mając napięty.

Żandarm przestał mówić, patrzył nienawistnie na więźniów i obracał pęk kluczy w ręce.

— Achtung! — ryknął.
Wszyscy się porwali, stanęli w szeregu, Franus opierając się na rękach dźwignął się i stanął z innymi.

— Za co cię wsadzili? — zapytał go żandarm.

— Nie wiem...

— Nie wiesz, każdy z was nie wie... Czekaj jak pójdziesz na Anstadta to się dowiesz, tam o tobie wszystko wiedzą, będziesz mówił co tylko zechcesz, jak ci boki odbiją, jak ci mięso od kości odejdzie. Co robiłeś na wolności?

— Byłem robotnikiem w fabryce...
— Robotnikiem. Do jakiej partii należałeś?
— Nie należałem do żadnej partii...

— Do żadnej... Polski ci się chce, ty... bolszewicki parobku — naraż zmienił ton mowy — Przysiad... Powstań! Przysiad! Powstań!

Więźniowie kucali i podnosili się, później skakali żabką wokół celi, jeden za drugim.

— Achtung! — rozdarł się żandarm ponownie.

Popatrzał na więźniów i zatrzasnął drzwi okute żelazem.

Więźniowie stali i jeszcze czekali czy nie wróci.

Niektórzy siadali, a ci, którzy nie mieli na czym, stali opierając się o ścianę.

— Ten żandarm na pewno najgorszy — rzekł Franus.

— Najgorszy?... Poznacie wszystkich tak jak my poznaliśmy i będziecie wiedzieli co to jest więzienie na Sterlinga... Na wolności żaden z nas nie byłby zdolny do wymyślenia czegoś podobnego, co oni z nami wyrabiają... Cały dzień i całą noc człowiek nie może ani na chwilę wytchnąć. Ciggle biegiem i biegiem, klucza mi gdzie popadnie, żabki w celi i na korytarzu, padnij, na schodach i jazda po nich na brzuchu głową na dół, a on nas butami po grzbiecie...

Franusowi zrobili miejsce na ławce, opuścił głowę i nie wiedział gdzie i co więcej go boli...

— Czy to prawda co on mówił o Anstadta?

— zapytał.

— Czy to prawda?... Oni mają swoją metodę... Z każdego aresztowanego starają się wydo-

być wszystko co ten wie i chce, by każdy co najmniej, dwóch wydał i katują, póki nie osiągną swego albo, nie potrzeba wam mówić...

— A gdy się przyzna do wszystkiego i wyda drugich nie biją?...

— Przysięganie się do winy ani wydanie innych nikogo nie uratowało... My tu wszyscy przeznaczeni jesteśmy na zniszczenie i dlatego w ten sposób nas traktują, chcą nas tu wykończyć, by nie potrzebowali nas transportować gdzie indziej... i nie nas nie uratuje, chyba, że wojna przedko się skończy, ale nie zanosi się na to... Siedzimy teraz tutaj i każdy ma napięte nerwy i to jest pewne, że nim się nam pozwolą spać położyć jeszcze któryś z nas oberwie... I tak jest co dzień...

Rozdział XVII

Kurpikowa z Wandzią siedziały przy stole i rozmawiały o pierwszym liście Kazia, który otrzymały dzisiaj. Donosił, że jest w samym Berlinie, pracuje w wielkiej fabryce, w kuchni.

— Musisz mu zaraz odpisać — rzekła Kurpikowa.

— Nie mamy listu ani koperty.

— To idź kup.

Wandzia wybierała się do sklepu.

— Co ten Franus tak długo nie wraca — mówi Kurpikowa lecz Wandzia nie zwracała uwagi na słowa matki, wzięła pieniądze i wybiegła z izby.

W sklepie najpierw jak zwykle załatwiła niemieców, więc Wandzia musiała czekać i po kupieniu listu nie zaraz wracała do domu, przystanąła z koleżanką na ulicy, rozmawiała długo, to znowu spotkała kogoś, zapomniała się i dopiero widząc w ręce kopertę, pobięła przedko do domu, myśląc o tym, że ją matka wykrzyczy.



PROMYK

4)

Za Jan Brzechwa

KRÓLA JEZYKÓWKA

ilustrował J. M. Sancer



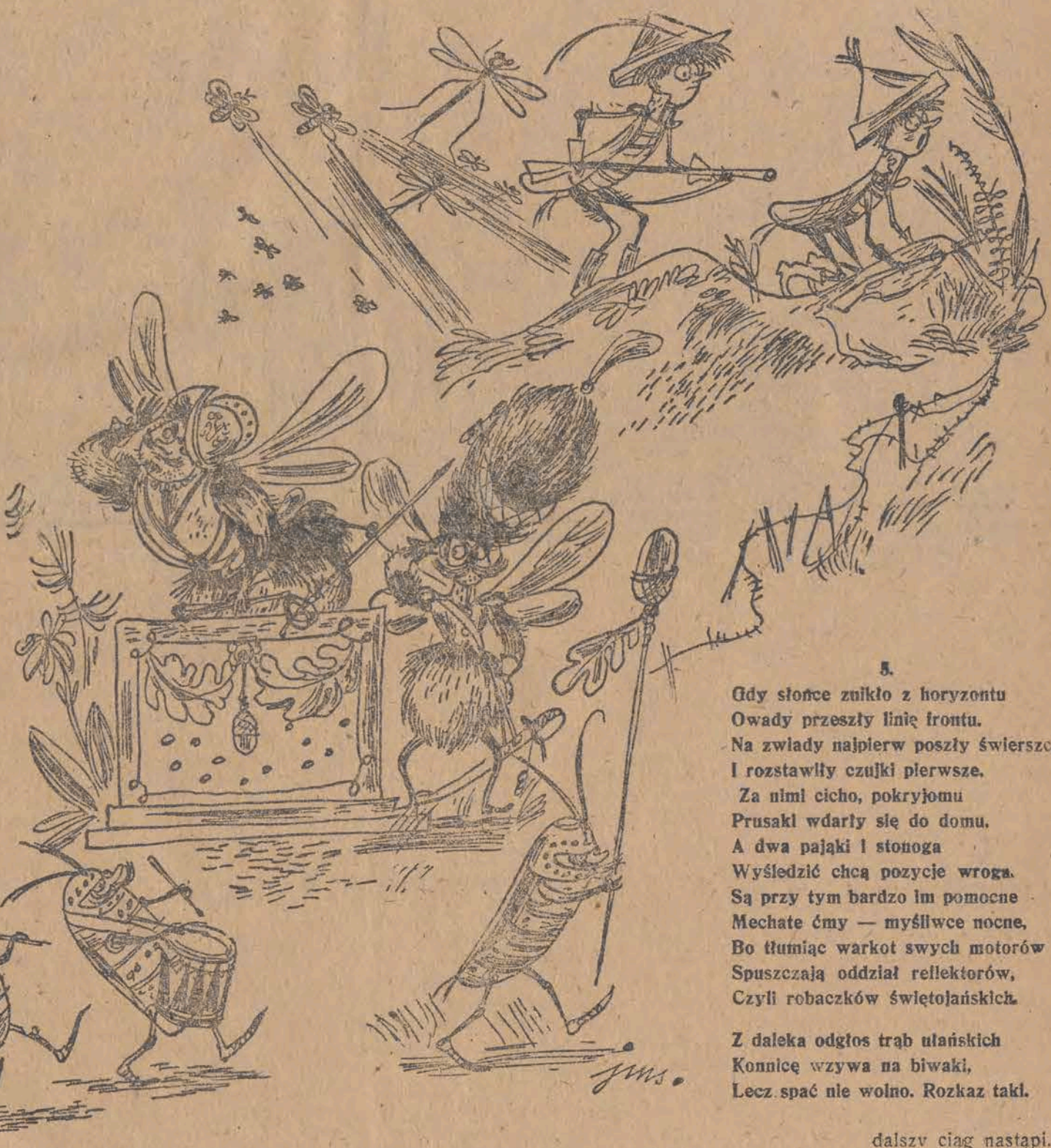
Marszałek Bąk z buławą w dłoni,
Odbywa przegląd wszystkich broni
Lotnictwo stoi już na jące:
Komarów lekkich trzy tysiące,
Następnie osy pikujące,
Eskadra chrząszczy transportowych,
I oddział pełen spadochronowych.

Koniki polne w polu stoją,
Kawaleryjską błyszczą zbroją,
Z daleka dźwięczą ich ostrogi.

Obok zerwały się stonogi
Uszykowane w pułk piechoty,
A dalej stoją dzielne roty
Pancernych trzmieli, much, prusaków,
I karaluchów — zabijaków.

Wymieniać tu należy jeszcze
Torpedy żywe, czyli kleszcze,
Motyli pułk niezwykle karny,
I moli oddział sanitarny.

Marszałek Bąk dał znak buławą:
General Zuk z niezwykłą wprawą
Prowadził mężnie swe oddziały.
Już bębny werblem zawarczały,
Zagrały trąbki i fanfary,
Zakofysały się sztandary,
Zadudnił również marsz piechoty.
Poszybowały samoloty,
Zasalutował król im wszystkim
I otarł tze debowym listkiem.



5.
Gdy słońce znikło z horyzontu
Owady przeszły linię frontu.
Na zwłady najpierw poszły świerszcze
I rozstawiły czujki pierwsze.
Za nimi cicho, pokryjому
Prusaki wdarli się do domu.
A dwa pająki i stonoga
Wyśledzić chcą pozycję wroga.
Są przy tym bardzo im pomocne
Mechate ćmy — myśliwce nocne,
Bo tłumiąc warkot swych motorów
Spuszczają oddział reflektorów,
Czyli robaczek świętojańskich.

Z daleka odgłos trąb ulańskich
Konnicę wzywa na biwaki,
Lecz spać nie wolno. Rozkaz taki.

dalszy ciąg nastąpi.

TRZY JEZYKI

Jerzyk siedział w głębokim wawozie nad małą rzeczką i czytał książkę. Właśnie był w najciekawszym miejscu, gdy od strony domu rozległo się wołanie:

— Jerzyku, gdzie jesteś, Jerzyku?

Niechętnie podniósł głowę i chciał wstać, gdy posłyszał obok cichy głosik:

Puf, puf, kto mnie woła? — I na ścieżce ukazał się mały jeź w kołczastym ubranku. Dreptał prędko małymi nóżkami, węszył długim rykiem i fukał.

— Cwir, ćwir, to nie ciebie, to mnie wołają! — odezwał się ktoś w górze.

Chłopczyk Jerzyk i zwierzątko język podnieśli głowy i zobaczyli ciemnego ptaszka, który wydał się im niepodobny do innych ptaków, choć trochę przypominał jaskółkę. Nie siedział ani na gałęzi, ani na ziemi, a śmiesznie laził, podskakując z dołu do góry po piaszczystej ścianie wawozu.

Ptaszek przyczepił się długimi palcami sterującego ze ściany kamienia, odwrócił główkę z krótkim dziobkiem i patrzył trochę drwiąco na chłopczyka i języka.

— Słyszycie? To mnie wołają, nie was, bo mnie ludzie, nie wiadomo dlaczego, nazywają językiem — powtórzył.

— No, to jest nas tu aż trzech języków — zaśmiał się chłopczyk — bo i mnie ludzie nazywają Jerzykiem. Ale wołają nie was, a właśnie mnie na obiad.

— Na obiad? A co ci dadzą, czy dużo robaczek i chrząszczyków, a może myszek? — Jeź podniósł swoje małe oczka do góry z wyrazem zachwytu i łapką pogładził się po brzuszku.

— Ej, pewnie ci nalapia różnych muszek, komarów i wodnych owadów — to najsmaczniejsza potrawa dla mnie, dlatego lubię mieszkać nad rzeką. Nie umiem i nie lubię chodzić

po ziemi tak, jak wy, moje nóżki niezdatne do chodzenia, za to pełzać po wysokich brzegach rzeki potrafię doskonale, a latać lubię wysoko, wysoko i prędko, prędko. Patrzcie, jakie mam długie skrzydła, jaki mocny i szeroki dzióbek! Otworzę go szeroko, szeroko i polecę w świat, a muszki i pszczołki same mi do dzioba wpadną. Cwir, ćwir! — to mówiąc, ptaszek język rozwinął ciemne skrzydła, rozprostował rozwidlony ogonek i już za chwilę bujał wysoko nad Jerzykiem i rzeką.

Jeź zadarł, jak mógł najwyżej, głowę, aby go zobaczyć i nagle przewrócił się na plecy, zwinął w kulkę i potoczył się w dół rzeki.

— Aj aj! krzyknął chłopczyk Jerzyk. — język się utopił! — i pobiegł za nim do rzeki, ale było już za późno, jeź właśnie z rozpędu wpadł do wody, aż zabułgotało. Chłopczyk miał zamiar go już ratować, gdy zobaczył ze zdziwieniem, że jeź doskonale plynie do brzozy, przebierając w wodzie łapkami tak, jakby biegał po ziemi i wystawiając noski nad po-

wierzchnię wody. Fukał przy tym i sapał głośno. Wreszcie wygramolił się na brzeg i otrząsnął z wody.

— Ach, jak ty ślicznie pływają, języku! — cieszył się chłopczyk — tak się bałem, że się utopisz!

— A cóż to wielkiego pływają! — fuknął jeź — my zwierzęta prawie wszystkie umiemy świetnie pływać, prócz zająca, który to robi bardzo niezdarne, zapewne dlatego, że w wodzie trudno mu skakać, a my pływamy tak, jak chodzimy. Ja nawet robię to bardzo często latem. My zwierzęta umiemy wiele rzeczy i niejednego moglibyście się od nas nauczyć.

— Cwir, ćwir, jestem tu znowu — ćwirnął ptaszek język i przyczepił się pazurkami do ściany. — O czym mówiliście?

— Jerzyku, Jerzyku, na obiad! — rozległo się znowu wołanie.

— O, słyszysz, wołają cię. Szkoda, tak rzadko mogą się trzy języki spotkać — fuknął zmartwiony jeź i podreptał za swoimi sprawami.

H. Jarmolińska.

Jak Janek walczył z hitlerowcami

Pamiętacie jak kolega Stach zagroził chłopakom, że jak się będą uczyć to on im nie pozwoli chodzić na akcje ani na kolportaż, ani na nalepkowanie, ani na żadną inną.

A Stach nigdy na wiatr słów nie rzucał.

Naprawdę więc Janek prosił Basię: — Basieńko, Basiu daj naszej grupie coś do roboty.

Basia kiwała przecząco głową: — nie Janek, najpierw musicie podciągnąć się w nauce — tak powiedział Stach, a rozkazom Stacha trzeba się podporządkować — to rzeczą jest nasza dewotka. I Janek zabrał się do pracy.

Juliek, Michał, Marcin i reszta też starannie lekcje odrabiali. Nie, żeby znów tacy byli pilni wszyscy, ale do akcji było im pilno. A przy tym przecież Stach im tłumaczył, że nauka to też dla Polaków. I po dwóch tygodniach było czym się poszczycić: na półrocznych cenzurkach chłopców widniały same czwórki i piątki.

Stach dotrzymał słowa.

— No, Janek, jutro czeka was robota — oznajmiła Basia pewnego dnia. Będzie obstawa przy rozbrajaniu Niemców. Stach i Janek (ten starszy) będą dowódcami wyprawy. A wasza grupa będzie obstawą. Co to znaczy obstawa to już Janek wiedział, bo przecież tak samo było podczas kolportażu. I w tym rozumiał, że on i jego kolega będą szli w pewnej odległości od dowódców i z całą uwagą będą patrzeć i obserwować czy im coś nie grozi.

— Basiu, a czy my dostaniemy broń?

— Nie Janek — uśmiechnęła się Basia. Nie umiecie jeszcze dobrze obchodzić się z bronią. W razie czego zaalarmujecie grupę starszej obstawy, która będzie szła przed wasi, oni już będą wiedzieli co robić, a wy czmychniecie czym prędzej.

Janek trochę się namurzył — co, ja myślałem, że to my będziemy prowadzić obstawę, co to strzela jak trzeba, a tak... Ale musiał się z losem pogodzić.

Nazajutrz o zmierzchu cała grupa spiskowców ruszyła do akcji.

Stach i Janek duży na przodzie, trzech starszych chłopaków za nimi (z maszynami — rewolwerami w kieszeni), a także, a na końcu w przyzwoitej odległości Janek — mały ze swoją grupą.

Szli bocznymi, niebardzo ludnymi ulicami.

Ewa Szelburg-Zarembina

Jadą strażacy

Wpadł nagle sygnał ostrzy w gąszcz ulicznego gwaru: na bok! na bok!

To pędzi wezwany do pożaru wóz strażacki.

Łnią kaski i migają topory. Mkną rycecze ogniowi, cudze mienie i życie swymi płacę gotowi. Na bok! na bok!

Przemknęli. Znowu drepczą przechodnie. Znowu jadą tramwaje.

... zwolna jeden za drugim na przystanku przystałe.

A zuch chłopak, po drodze szepeje z drugim chłopakiem:

— Czym ty będziesz, Michałku?

— Też pytanie! Strażakiem.

ZAGADKA

Moja sukienka kolorowa, nie jest ładna, rudo-płowa; w wodzie wrzacej mnie kąpiecie, gdy rozebrać mnie z niej chcecie. Wtedy jestem śliczny, biały, smaczny, słodki, doskonały. I dziewczynki i chłopcy lubią ze mnie jeść pierunki.

SZARADA

Pierwsza — to piana z liter w alfabecie. Na łóżku zwykle — pierwsza — czwarta biała. Drugie — w muzyce ton, tak jak i trzęcie, A na zagonie, w warzywniku — cała.

cam. Nagle z za rogu ukazały się dwie groźne sylwetki żandarmów. Stach i Władek podeszli do nich blisko, bliźničko.

— Hände hoch — ręce do góry! — zakomenderował Stach, wyciągając rewolwer.

Niemcy zaskoczeni niespodziewaną na paścią, posłusznie podnieśli ręce do góry.

— Chłopcy — zabrać broń — rozkazał Stach, ciągle trzymając Niemców „na muszce”. Nasz Janek, który trząszcze

wał instrukcją, tzw. poleceniem Stacha, wysunął się naprzód, doskoczył do jednego z Niemców szybko odpiął mu futerał, w którym Niemiec miał schowaną broń i włożył Stachowi do kieszeni, to samo zrobił Michał.

Niemcy, tak zawsze butni i dumni, stali bezradni rozglądając się dokoła — ale jakkolwiek znikąd nie nadchodziła pomoc niemiecka.

— No, chłopcy, jeszcze gwizdki im za-

mu szacunku, czym łatwo mógł go urazić.

— Ale Kamienny usmiechnął się po-błażliwie: — Młody jest ten nasz kuzynek Elektryczny i wiele mu trzeba wybaczyć.

— Kuzynek? — ze zdziwieniem odezwał się Elektryczny.

— A tak, kochanku, widzę, że ci się nie bardzo podoba pokrewieństwo ze mną, a tymczasem jest to zaszczyt nie-lada należeć do tak starej rodziny, jaka my, garnki, jesteśmy, bo czy to z żelaza, czy z miedzi, z aluminium, blachy czy niklu, jedna rodzina garnków stanowimy. Najstarsza zaś linia w tej rodzinie są garnki Gliniane.

— Gliniane? — zawołały chórem prawie wszystkie sprząty kuchenne — te wypracowane gliniane garnki?

— Tak — odpowiedział poważnie Kamienny, — słyszałem, że od swego pradziadka, dla swej obłędności Wielkim zwanego, którego ty może jeszcze ktoś z was pamięta?

— Tak, tak — brzeknęły Miedziane rondle, należące do starszej generacji, — pamiętamy go, rzeczywiście wielki był, miał cztery garnce.

— Garnce? — szepotała mała Aluminiowa nalejnik. — Co to takiego? Pierwszy raz słyszę.

— Garnce — odezwał się największy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

szczy z Miedzianych — to była dawniej-

Dyżury a. tek

- Danieleckiego — Piotrkowska 127.
- Zaląckiewicza — Zielony Rynek 37.
- Gorczyckiego — Przejazd 59.
- Karlina — Piłsudskiego 55.
- Antoniewicz — Szosa Pabianicka, 50.
- Stęckla — Limanowskiego 37.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR W. P.

Dziś o godz. 19 min. 15. „Ostrożnie świeżo malowane” Fauchots, wielki sukces Teatru W. P. cieszący się niezmiennym powodzeniem. Obsada: Jacek Woszczerowicz, Godlewska, Jezierska, Łabuńska, Łuczyńska, Mrozowska, Da czyński, Hańcza, Lapiński i Modrzewski.

TEATR PÓWSZECHNY TUR

Dziś i codziennie o godz. 19 min. 15 „Świerzcza za kominem” Dickensa w reżyserii Daczyńskiego, dekoracjach i kostiumach Cegielskiego, z nową ilustracją muzyczną Mieczysława Mierzejewskiego i w obsadzie: Billing, Czengery (w roli Mery Pjłbingi), Hanin, Jakubińska, Pietraszkiewiczowa, Bogucki, Borowski, Maliszewski, Pągowski, Pietraszkiewicz i Szubka. Powodzenie „Świerzcza za kominem” wzrasta z każdym przedstawieniem.

TEATR KAMERALNY DOMU ZOŁNIERZA

Codziennie o godz. 19.15 komedia Tadeusza Rittnera pt. „Głupi Jakób” w wykonaniu zespołu kameralnego D. Z. Udział biorą: Ludwik Sempoliński, Michał Melina, Maria Kaniewska, Zdzisław Relski, Halina Bielicka, Janina Drazewska, Barbara Norwotówna, Jan Kachanowicz, Adolf Chronicki, Jerzy Duszyński.

COLOSSEUM — Kopernika 16, tel. 174-75

Przeгляд międzynarodowego programu o godzinie 19.30. Na czele baletu prof. Wójcikowskiego Leona, Wawa-Nowowiejski, fenomen

Braun — najlepsi rekiści świata 3 — Barley — klasyczne akrobacje Alicja i Ewa, ponadto 15 międzynarodowych atrakcji. W sobotę i niedzielę 2 przedstawienia o godz. 16.15 i o godzinie 19.30.

Co usłyszymy przez radio

6.55 transmisja z Warszawy, 8.15 Program na dzień bieżący, 8.20 Komunikaty i ogłoszenia, 8.25 Skrzynka poszukiwania rodzin, 8.45 Codzienny odcinek powieściowej, powieła Bolesława Prusa „Trzeba być grzecznym”, 9 do 11.55 Przerwa, 11.55 Komunikat meteorologiczny, 11.57 Transmisja z W-wy, 11.30 do 14.30 Przerwa, 14.30 Pieśni polskie w wyk. Jana Cifłyńskiego (tenor), akompaniuje Wanda Klucowiczowa, 14.45 Wiedeńskie melodie ludowe w układzie Komzata (płyty), 15.00. Wiadomości z miasta i z prowincji, 15.05 Czytamy gazety, 15.20 Pogadanka sportowa Jarosława Niezackiego, 15.20 Audycja dla robotników: Występ chóru świetlicowego byłej firmy Scheibler i Grohman w Łodzi pod dyktando Aleksandra Charuby, 16.00 Transmisja z W-wy, 18.50 Rozmaitości, 19.00 Transmisja z W-wy, 19.15 Koncert rozrywkowy z udziałem Julii Gorzechowskiej (sopran) przy fortepianie Franciszka Leszczyńskiego, 19.30 Transmisja z W-wy, 21.30 Angielska muzyka jazzowa (płyty), 21.55 Komunikaty akcji Pomocy Żimowej, 22 Transmisja z W-wy, 22.30 Dzieś się minut poezji — Ludwik Świeżawski, 22.40 Transmisja z W-wy, 23.00 Skrzynka poszukiwania rodzin, 23.25 Program na dzień następny i zakończenie audycji.

ZE ŚWIATA PAPIERNICZEGO

Jak dowiadujemy się Centrala Zaopatrzenia i Zbytu Przemysłu Papierniczego przystępuje w najbliższym czasie do zorganizowania własnych składnic sprzedaży w Łodzi, Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu, Jeleniej Górze, Głuchołazach, Katowicach, Bydgoszczy i Rzeszowie.

Zadaniem tych składnic będzie sprzedaż papieru i tektur na potrzeby lokalnych urzędów i instytucji państwowych, samorządowych spółdzielni oraz kupiectwa i przemysłu prywatnego.

W razie potrzeby Centrala Zaopatrzenia i Zbytu Przemysłu Papierniczego zorganizuje dalsze składnice w pozostałych większych ośrodkach konsumpcyjnych.

TRZECIA
AKCJA PREMIOWA
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW
„GŁOSU ROBOTNICZEGO”
KUPON Nr. 9
Wyciąć i zachować

PANI, która posiada wiadomości o mężu moim, Władysławie Krzemieńskim, aresztowanym w pierwszych dniach listopada 1939 r. przez Niemców, proszona jest o podanie tych wiadomości. Krzemieńska, ul. Daniłowskiego 7, m. 53 (Polesie).

ODCINKI NA CHLEB Z MIESIĄCA GRUDNIA

ub. r. i stycznia r. b. są nadal ważne. Wydział Apropozycji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że zarządzenie w sprawie zakończenia realizacji kart żywnościowych z dniem 31 stycznia br. nie dotyczy chleba.

Odcinki z miesiąca grudnia ub. r. i stycznia r. b. wywołane na chleb za miesiąc styczeń br. zachowują swą ważność nadal aż do odwołania.

ZEBRANIE CZŁONKÓW ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO.

Zarząd Zw. Zawod. Pracow. Przem. Spoż. i Pokrewnych (Sekcja Piekarzy) zawiadamia swych członków iż w niedzielę dnia 10. 2. 1946 r. o godzinie 10-tej rano zwołuje zebranie w sali Związków Zawodowych przy ulicy Strzeleckiej 2.

Stawiennictwo obowiązkowe.

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego w Łodzi
poszukuje:

- 1) inżynierów i techników przemysłu włókienniczego,
- 2) inżynierów: mechaników, elektryków i chemików,
- 3) ekonomistów,
- 4) finansistów i buchalterów,
- 5) nauczycieli zawodowych szkół włókienniczych,
- 6) specjalistów z dziedziny organizacji przemysłu.

Podania wraz z 2 życiorysami nadsyłać do:
WYDZIAŁU PERSONALNEGO
Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego
Łódź, Al. Kościuszki 4.

ZNANE ZE SWEJ JAKOŚCI
Drożdże Niechcice
SA DO NABYCIA
w Biurze Sprzedaży Zakładów Przemysłowych Niechcice
ŁÓDŹ, RADWAŃSKA 4 m. 4, TEL. 278-78

Lotto - Mecz
gdzie
Lotto - Mecz

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze
Dr. med. E. MIKULICZ
lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, ul. Zawadzka 17.

Dr. ROWIŃSKI wznowił przyjęcia. Przyrodnicza 14 (przy ul. Biegańskiego).

Lokale
SALĘ fabryczną o powierzchni 300 metr.² poszukuje firma J. Wasilewski Nawrot 13.

POSZUKUJE 3 pokoje z wszelkimi wygodami, w nowoczesnym domu w centrum. Za remont wszelka cena zwrócić. Pośrednictwo pożądane. Oferty do administracji pod „22”.

POSZUKUJE mieszkania 1-2 pokojowego z wygodami, możliwe w śródmieściu. Koszta zwrócić. Tel. 205.81

Poszukiwanie pracy
POSZUKUJE osoby samotnej do gospodarstwa domowego wiadomość: Bednarska 8 m. 10.

Różne
„TYGODNIK gospodarczy” organ informacyjny niezbędny dla przedsiębiorstw społecznych. Sprzedaż i prenumerata w Księgarni St. Jamiołkowski, Piotrkowska 193, tel. 163-68.

BIURO Elektrotechniczne inż. Adamski Łódź, ul. Zawadzka 25, tel. 173-63 wykonuje wszelkie instalacje elektryczne i remonty elektryczne.

MURTOŃNIA „Zjednoczeni Kupcy” Piotrkowska 309 (Pl. Reymonta) poleca artykuły spożywczo-kolonialne: musztardę, soki pomidory, makę, kaszę, pastę, świecę i t.p. oraz cukry i czekolady wszystkich firm po cenach fabrycznych. Poszukujemy starych dostawców.

FABRYKA CUKIERKÓW, czekolady i drażetki Jerzy Karczewski, Łódź, Marii Skłodowskiej Nr. 26 (dawnej Podlesna) tel. 106-28, poleca największy wybór cukrów.

UWAGA! Zdjęcia legitymacyjne wykonuje b. szybko: Zakład fotograficzny A Piotrowski, Łódź, Pl. Wolności 6.

STOLARZ - cieśla. Wykonuje wszelkie naprawy na wyjście. Kilińskiego 86 m. 33. Samburski, wiad. u fotografa.

Kupno i sprzedaż
RADIO-LAMPY kupujemy. Piotrkowska 19. „Elektron”.

KSIĄŻKI wszelkiej treści w wszystkich językach kupuje Księgarnia „Oświata” — Piotrkowska 182.

KROSNIA kortowe lub angielskie w dobrym stanie kupię Tel. 133-09

Zagubione dokumenty
ZGUBIŁO kontrolki fabryczne z firmy Scheibler i Grohman Kota Michała i Banaszkiewicz Józefa. Tymienieckiego 12.

ZGUBIŁO kartę repatriacyjną na nazwisko Arenda Jan, Matejki 7.

ZGUBIŁO legitym. szkoły samoch. Tuszyńskiego na nazwisko Marcinkowskiego Wacława Odyńca 50.

ZGUBIŁO palcówkę i legitym. Zw. Zaw. na nazwisko Miłosz Antoniny. Napiórkowskiego 117/48.

SKRADZIONO w składnicy Nr 2 Senatorska 3, książeczke wojskowa RKU, prawo jazdy przedwojenne zawodowe, prawo jazdy wyd. przez okupanta i dowód osobisty przedwojenny Aleksandrowicza Stanisława, Łódź, Malczewskiego 29.

REJESTRACJA

osób zaliczonych podczas okupacji do grupy uprzywilejowanych.

Stosownie do okólnika nr 66 Ministerstwa Administracji Publicznej z dnia 22.11. 45 r. obywateli polscy, zaliczeni po dniu 31.8. 1939 r. na obszarach Rzeczypospolitej wcielonych przemocą przez okupanta do Rzeszy Niemieckiej i na obszarze b. Wolnego m. Gdańska do grup uprzywilejowanych (Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini i inni), nie mają w myśl uchwały Sądu Najwyższego z dnia 26.9. 1945 r. obowiązku występowania z wnioskiem o rehabilitację (art. 9 ustawy o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów), o ile osoby te przed 1 września 1939 r. należały do innych narodowości niż polska.

W związku z powyższym Zarząd Miejski w Łodzi wzywa wszystkich obywateli polskich, zamieszkałych na terenie Wielkiej Łodzi, którzy przez władze okupacyjne zostali zaliczeni do grupy uprzywilejowanej (z wyjątkiem Niemców) a dotychczas nie złożyli wniosków o rehabilitację do zarejestrowania się w Wydziale Ewidencji Ludności — Al. Kościuszki 19 w czasie od dnia 4-go do 14-go lutego 1946 r. w godz. od 9 — 12.

Osoby, które we wspomnianym terminie nie zarejestrują się w Wydziale Ewidencji Ludności — nie będą mogły uzyskać zaświadczenia, stwierdzającego ich narodowość.

Łódź, dnia 31 stycznia 1946 roku.
Za Prezydenta Miasta
(-) Stanisław Duniak
Wiceprezydent Miasta

Kina

- „Polonia” (ul. Piotrkowska 67) „Teczka” (ul. Piotrkowska 108) — „Jeden z naszych samolotów zaginął”.
- „Wisła” (ul. Przejazd 1) „Adria” (ul. Marsz. Stalina 2) „Jadzia” „Bałtyk” (ul. Narutowicza 20)
- „Gdyś” (ul. Przejazd 2) „Skrzydlaty Dozorca” „Stylowy” (ul. Kilińskiego 123) — „Pietro wyżej” „Włóknarz” (Zawadzka 16)
- „Hej!” (ul. Legionów 2-4) — Film produkcji polskiej „Przez łyż do szczęścia”.
- „Robotnik” ul. Kilińskiego 178) — „Wielki Wał” „Tatry” (ul. Sienkiewicza 40) — „Przedwiośnie” (ul. Żeromskiego 74-76) — Atrakcyjny „Wesoły program „Rekord” (ul. Rzgowska 2) „Muza” (Ruda Pabianicka)
- „Czekaj na mnie” „Zachęta” — „Jasnie pan szofer” „Bojka” (Franciszkańska 31) „Ona bro ni Ojczyzny” „Wolność” (ul. Napiórkowskiego 16) — „Subreka” „Roma” (ul. Rzgowska 84) — „Szalony Lotnik”

MARCHEW-5 Zł. za 1 Kg.
do nabycia w każdej ilości
w Państwowej Centrali Handlowej
PIOTRKOWSKA 82, TEL. 163-23
magazyn Wólczańska 143

OGŁOSZENIE

- Sąd Grodzki w Łodzi, Oddział Karny podaje do publicznej wiadomości, że:
- R. 1855/45 Serwetka Regina Ewelina, l. 19, Karwińska 5.
- R. 1856/45 Serwetka Lucia-Maria, l. 21, Karwińska 5.
- R. 1857/45 Runge Edmund, l. 47, Szymonowicza 4.
- R. 1858/45 Wojteczak Paulina, ur. Lindner, l. 60, Wigury 9 m. 21.
- R. 1860/45 Rennert Marta, ur. Fögiel, l. 52, Dąbrowska 38.
- R. 1862/45 Szwarz Dorota, l. 24, Dębowa 8.
- R. 1863/45 Szwarz Teodor, l. 66, Dębowa 8.
- R. 1864/45 Józwiak Helena, ur. Szer, l. 64, Łakowa 20.
- R. 1867/45 Winiarska Elza, ur. Will, l. 44, Dowborczyków 35 m. 17.
- R. 1868/45 Wilan Wiesława, l. 15, Różana 12.
- R. 1869/45 Piltz Maria, l. 70, Ruda Pabianicka, Al. Leśno Maja 46.
- R. 1870/45 Henisch August, l. 65, Kilińskiego 195.
- R. 1871/45 Henisch Wanda, ur. Arndt l. 58, Kilińskiego 195.
- R. 1872/45 Wenske Elfyda, l. 53, Radoszycz, Szosa Zgierska 87.
- R. 1873/45 Reszke Irma, l. 52, ur. Hauser, Bałtycka 6/8.
- R. 1877/45 Wende Karol, l. 61, Piotrkowska 72.
- R. 1881/45 Thorman Edmund, l. 66, Lipowa 58 m. 64.
- R. 1882/45 Thorman Marta Julia, ur. Schlieff, l. 62, Lipowa 58 — 64.
- R. 1884/45 Minor Bronisława Brunhilda, l. 20, Wigury 34.
- R. 1885/45 Fiszor Marta, ur. Pelikan, l. 62, Poznańska 4.
- R. 1886/45 Szwarz Wanda, ur. Szulc, l. 61, Dębowa 8 m. 2.
- R. 1888/45 Miller Irena, l. 37, Andrzejka 7.
- R. 1892/45 Ewert Anna, l. 57, Ruda Pabianicka, Piłsudskiego 43.
- R. 1893/45 Patzer Janina Reneta, ur. Lorentz, l. 43, Przejazd 46.
- R. 1894/45 Głor Emilia, ur. Kozenburg, l. 51, Narutowicza 37.

- R. 1895/ Pecold Gustaw Juliusz, l. 67, Cegielniana 30.
- R. 1896/45 Pohl Emilia, ur. Stelzner, l. 72, Wodna 15.
- R. 1897/45 Myszorek Barbara, ur. Nitche, l. 58, Wodna 21.
- R. 1898/45 Szymczak Leokadia, ur. Szeffler, l. 48, Legionów 32.
- R. 1899/45 Mix Paweł, l. 79, Pomorska 23 m. 15.
- R. 1900/45 Miller Wacław, l. 54, Przejazd 15a.
- R. 1901/45 Zoner Elza Maria, ur. Desselberger, l. 66, Napiórkowskiego 79.
- R. 1902/45 Kasper Wanda, l. 55, Poznańska 48 m. 9.
- R. 1903/45 Kasper Marta, l. 54, Poznańska 48 m. 9.
- R. 1904/45 Kasper Emilia, l. 60, Poznańska 48 m. 9.
- R. 1905/45 Hirsch Karol, l. 60, Piotrkowska 19.
- R. 1908/45 Viebig, Ingrid Dagmara, l. 17, Piotrkowska 290 m. 19.
- R. 1934/45 Wiera Prenzlau, ur. Czernyszew, l. 45, Piotrkowska 132 m. 41.
- R. 1939/45 Rühmer Helena, l. 42, ur. Matłowska, Wodny Rynek 14.
- R. 1955/45 Weingaertner Lidia, ur. Wudel, l. 71, Radwańska 7/11.
- R. 1957/45 Macińska Matz Augusta, l. 73, Śmierniewicka 15 m. 46.
- R. 1958/45 Günthier Emil, l. 79, 6 Sierpnia 10, i wpisani do drugiej grupy niemieckiej listy narodowej (Deutsche Volksliste) złożyli w 1945 r. wnioski o rehabilitację.

W związku z tym na podstawie art. 13 Ustawy z dnia 6 maja 1945 r. (Dz. U. R. P. nr 17/45, poz. 96) wzywa się wszystkie osoby, które wiedzą o szkodliwej działalności wnioskodawców, względem Narodu Polskiego, aby o tym doniosły natychmiast Oddziałowi Karnemu Sądu Grodzkiego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, pokój 15.
Łódź, dnia 31 stycznia 1946 r.
Przewodniczący Oddziału Karnego
Sędzia Grodzki
Wisniewski

Potężna organizacja wsi polskiej

Ponad 600 tysięcy członków liczy dziś Związek Samopomocy Chłopskiej. — Obroty spółdzielni przekraczają 1,5 miliarda zł. — Na Zjazd obrano 46 delegatów z SL, 41 — z PSL, 35 — z PPR, 2 — z PPS oraz 33 bezpartyjnych

W wyniku odzyskania niepodległości i parcelacji majątków obszarowych, na ziemiach położonych na wschód od Wisły, a oswojonych już w lipcu 1944 roku, oraz na skutek trudności w zagospodarowaniu powstałych stąd gospodarstw chłopskich, tworzyły się na tych terenach samorzutnie organizacje chłopskie, mające na celu wzajemną pomoc w robotach rolnych.

W dniach 30 i 31 grudnia odbył się w Lublinie zjazd delegatów tych organizacji, nazwany później Kongresem Chłopskim, albo I szym Zjazdem Związku Samopomocy Chłopskiej. Zjazd ten powziął uchwałę, aby powołać do życia ogólnopolską organizację chłopską, która zgrupowałaby w swoich szeregach chłopów, szczególnie mało i średniorolnych, i wzięła na siebie sprawę wzajemnej pomocy oraz sprawę przebudowy gospodarczej i kulturalnej wsi polskiej. Uchwała ta została zrealizowana, a po wyzwoleniu dalszych terenów Polski, Związek obejmował coraz więcej ziem, rósł.

Dla zrealizowania planów i zdobycia odpowiednich funduszy, Związek Samopomocy Chłopskiej, odpowiedzialny za robotników, przejmował pozostałe z parcelacji resztki rolne, obiekty przemysłu rolnego, sklepy spółdzielcze i t. d. Dziś, po roku pracy, Związek Samopomocy Chłopskiej może się już poszczycić miliardami obrotów pieniężnych i stanowi poważny czynnik gospodarczy i społeczny w kraju.

Związek Samopomocy Chłopskiej liczy dziś przeszło 600 tysięcy członków. Posiada on 1.200 spółdzielni gminnych ze 125 tysiącami udziałowców, obrót których wyniósł 1,5 miliarda złotych. Dysponuje on 2 tysiącami resztek rolnych, kilkoma tysiącami stawów rybnych, około 300 gospodarstw rolniczych, 800 młynami, kilkadziesiątoma krochmalniami, syropiarniami i cegielniami.

W najbliższym czasie odbędzie się w Warszawie II-gi Krajowy Zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej. Będzie to wielkie wydarzenie w życiu wsi polskiej i całego kraju, bo w Zjeździe wezmą udział delegaci wszystkich ziem polskich, od Bugu do Niszy.

Zjazd wybierze nowy Zarząd Główny omówi najważniejsze sprawy wsi polskiej i wytknie plan pracy na przyszły rok.

Obecnie na terenie całego kraju odbywają się po gminach wybory zarządów gminnych i powiatowych oraz delegatów na Zjazd Krajowy.

Wybory te przeprowadzane są według specjalnego okólnika i posiadają niezmierne doniosłe znaczenie. Wiadomo, że Związek Samopomocy Chłopskiej powstał dla niesienia pomocy mało- i średniorolnym rolnikom, chodzi więc teraz o to, aby delegaci na Zjazd Krajowy byli ludźmi cieszącymi się powszechnym szacunkiem i zaufaniem całej gminy, żeby wywdzieli się właśnie ze środowiska, interesów którego Związek ma bronić, ażeby ustalić odpowiedni dalszy plan pracy, zgodny z interesami biednych i średniozamożnych gospodarzy.

Jak przedstawia się sprawa wyborów na Zjazd Krajowy na terenie województwa łódzkiego, zilustruje wywiad z prezesem Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej ob. ktp. Potapczukiem.

— W tej chwili — mówi ob. Potapczuk — nie mamy jeszcze pełnego obrazu wyborów, bo nie wszystkie zarządy powiatowe przysłały nam wyniki, a w niektórych powiatach trzeba będzie jeszcze wybory powtórzyć na skutek pro-

testów pełnomocników i chłopów.

— Skąd napłynęły protesty i dlaczego?

Najwięcej kłopotu mamy z powiatem łódzkim, gdzie Zarząd Powiatowy, a i niektóre Gminne Zarządy ma w ręku P. S. L. Niema w tym nic zdrożnego, ale Zarząd Powiatowy łódzki nie chce się stosować do instrukcji z góry, chce się rządzić swoimi prawami i, niestety, na złe to wychodzi. Ażeby to było zrozumiałe, muszę was zapoznać z procedurą naszych wyborów.

Procedura ta jest następująca: Zarząd Główny mianował pełnomocników wojewódzkich do akcji wyborczej, ci mianują pełnomocników powiatowych, a tamci z kolei gminnych. Pełnomocnicy gminni zwołują zebranie gminne delegatów kół gromadzkich (jeden delegat na 10 członków) i na tych zebraniach delegaci wybierają przez głosowanie 10 delegatów na zjazd powiatowy, 3 na wojewódzki i 1 na Zjazd Krajowy. W ten sposób na Zjazd Krajowy pojadą ludzie znani przez całą gminę i tkwiący w niej.

W powiecie łódzkim nie czekało na instrukcje pełnomocników wyborczych, tylko dokonano wyborów do Zarządu Powiatowego i delegatów na Zjazd Krajowy już 30 grudnia r. ub., gdy wybory rozpoczęły się dopiero 18 stycznia r. b. Kiedy myśmy, zgodnie z instrukcją, wysłali pełnomocnika do akcji wyborczej, Zarząd Powiatowy nie pozwolił robić ze brań, twierdząc, że oni już mają kandydatów i drugi raz wyborów robić nie będą. Oczywiście, że nie będziemy na to zważać i wybory zrobimy powtórnie, tym bardziej, że napłynęły od pełnomocników gminnych i chłopów protesty, że wybory odbywały się w sposób niezgodny ze statutem i instrukcjami, ludzi wybrano nieodpowiednich.

Ot, mam tu przed sobą protest pełnomocnika gminy Kruszów, gdzie delegatem na Zjazd został obrany były dzielnik ob. Dobrowolski, z P. S. L., posiadający 40 hektarowe gospodarstwo i 7 nalek w herbie rodzinnym.

Ze sportu

71 metrów skacze Marusarz

W ramach narciarskich mistrzostw Polski w Zakopanem, odbył się w niedzielę konkurs skoków otwartych. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył Marusarz uzyskując 71,5 metra, drugie

Można się spodziewać, że taki człowiek nie będzie bronił na Zjeździe interesów mało i średniorolnych chłopów, których ma niby na Zjeździe reprezentować.

— Gorzej jest jeszcze w gminie Rąbień. Ot patrzcie, mam tu protest chłopów z podpisami, aby cofnąć delegata Powalskiego, wysuniętego przez P. S. L.

Człowiek ten jest w Rąbieniu mało znany, bo osiedlił się tu dopiero po wojnie na poniemieckim gospodarstwie (33 ha). W czasie okupacji był administratorem w majątku Ostrów, pow. łaskiego, skąd po wyzwoleniu zwiózł, bo go miejscowa ludność chciała zarabzać siekierami. Matka Powalskiego, to 75 procentowa Niemka, stara się obecnie o rehabilitację, brat i cała rodzina tak samo. Ciekawym jest fakt, że w Rąbieniu w sąsiedztwie mieszka poseł P. S. L. do K. R. N. ob. Pajak i wiedząc, jaka opinia cieszy się ob. Powalski, pozwolił go wysunąć w charakterze kandydata na delegata.

Takich oto ludzi wysuwa na Zjazd P. S. L., oczywiście nie wszędzie, bo w innych gminach wybory przeszły inaczej. Oczywiście, my na takich ludzi nie możemy się zgodzić — i, mimo że P. S. L. się gniewa i nie chce się podporządkować, wybory przeprowadzimy powtórnie.

— Jak się przedstawia ilość mandatów poszczególnych stronnictw?

— Według dotychczas nadesłanych sprawozdań zebrania członków wybrały 46 delegatów ze Stronnictwa Ludowego, 41 z P. S. L., 35 z P. P. R., 2 z P. P. S. i 33 bezpartyjnych.

Jak widać z tego Polska Partia Robotnicza ma też na wsi poważne wpływy, chociaż niektórzy ciągle temu zaprzeczają.

Ponieważ Zjazd Krajowy został na razie odwołany, chcemy sobie w międzyczasie przeprowadzić zjazdy powiatowe i wybrać Zarządy Powiatowe, a jeśli zdążymy, to i zjazd wojewódzki, aby wybrać Zarząd Wojewódzki, który w tej chwili jest częściowo zdekompletowany.



Ob. kpt. E. POTAPCZUK
Członek Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej

— A jak przedstawia się wasz majątek wojewódzki?

— Dotychczas przejeżdżamy od Urzędów Ziemi 225 resztek, w tym kilkadziesiąt ha stawów rybnych, 19 gorzelni, z których 13 jest wyremontowanych i gotowych do produkcji 14 młynów wiatrowych i 60 dzierzawionych poniemieckich. Posiadamy już 26 spółdzielni gminnych 3 powiatowe i 3 rejonowe, no i 64 tysiące członków płacących składki.

— Co zamierzacie robić w tym roku dla polepszenia bytu wsi?

W tym roku pomoc nasza będzie udzielana poprzez spółdzielnie, to znaczy będziemy rozprowadzać towary przydzielane przez państwo za świadczenia, no i sprzedawać produkty z wolnego rynku z minimalnym zarobkiem. Projektujemy sprowadzenie większej ilości nawozów sztucznych i rzucenie na kredyt na wieś, poza tym kupiliśmy 25 koni, które przekażemy chłopom najbardziej potrzebującym, a biednym. A.

Porady prawne

Ob. Jan Cieślak.

Na podstawie Ustawy z dnia 6 maja 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych (D. U. R. P. Nr 17, poz. 97) właścicielowi majątku opuszczonego (majątkiem opuszczonym jest wszelki majątek ruchomy lub nieruchomy, który w związku z wojną rozpoczętą 1 września 1939 r. nie znajduje się w posiadaniu właściciela, jego prawnych następców lub osób prawa ich reprezentujących) należy na jego wniosek przywrócić posiadanie (nie własność — lecz posiadanie) tego majątku, niezależnie od tego, w czym posiadaniu majątek ten się znajduje. Gdy właściciel jest nieobecny, przywrócenie posiadania może żądać jego krewni w linii prostej (zstępni i wstępni, również dzieci nieslubne), bracia i siostry oraz małżonek. Małżonek może żądać wprowadzenia w posiadanie bez względu na to, czy związek małżeński został zawarty w formie prawem przepisanej.

Osobom, które na podstawie wymienionej Ustawy zostanie przywrócone posiadanie majątku opuszczonego, służy tylko zarząd i użytkowanie tego majątku.

Właściwy do rozpoznania wniosku o wprowadzenie w posiadanie jest sąd grodzki miejsca, w którym opuszczony majątek znajduje się.

Nikt nie może być wprowadzony w posiadanie majątku, które ma szczególne znaczenie dla Państwa.

Postępowanie w sprawie o przywrócenie posiadania majątku opuszczonego wolne jest od kosztów sądowych.

LKS — ZWM Pabianice

Odbył się mecz w koszykówkę LKS — ZWM Pabianice. Zakończył się on zwycięstwem LKS-u 29:20. Pabianiczanie zaprezentowali się dobrze, ustępując jednak łodzianom pod względem technicznym.

Zawody propagandowe AZS-u

W piływalni YMCA odbyły się wczoraj zawody propagandowe AZS-u w których startowali obok pływaków tego klubu również i nie stowarzyszeni. Wyniki poszczególnych konkurencji były następujące: 50 m. stylem dowolnym pań pierwsza Manciewiczówna AZS — 48,1, 200 m. stylem klasycznym pań pierwsza Rudzisz AZS — 3,16,4. 50 m. stylem klasycznym pań pierwsza Sobczak AZS — 57,1. 100 m. stylem grzbietowym pań pierwsza Linocki AZS — 1,37,1. 100 m. stylem klasycznym pań pierwsza Rudzisz AZS — 1,29,6. 50 m. stylem dowolnym pań pierwsza Przyborowska „Zjedn.” — 35,1. 50 m. stylem grzbietowym pań pierwsza Pawłowska AZS — 53,7. 100 m. stylem dowolnym pań pierwsza Cieślak (niestowarzyszony) — 1,20.

miejsce zajął Sanyk skokami 51,5 oraz 65,5. Poza tym odbyły się skoki do kombinacji. Pierwsze miejsce zajął w nich również Marusarz uzyskując 47 i 48 metrów.

Poza tym odbyły się skoki pokazowe z trampoliny. Na zakończenie odbył się mecz piłki wodnej pomiędzy AZS-em a zespołem kombinowanym. Zwycięstwo odniósł AZS 7:2.

Pisarski będzie znów walczył

— Za trzy miesiące Pisarski będzie znów walczył — tak oświadczył nam prezes „Sparty” praskiej Jerabek, który bawił kilka dni temu w Łodzi wraz z „koszykarcami” i „siatkarcami” swego klubu.

Jak się dalej dowiadujemy, taką opinię wydał najlepszy chirurg w Pradze profesor dr. Ilirasek, który osobiście zajął się naszym pięściarzem.

Pisarski cieszy się wielką popularnością i sympatią u Czechów. Wszyscy uważają go nie tylko za doskonałego zawodnika, ale również za dżentelmena. Czesi opiekują się łodzianinem z wielką pieczołowitością, to też jest nadzieja, że Pisarski, pomimo dwukrotnego już złamania tej samej ręki (I-szy raz przed wojną podczas meczu z Węgrami), nie będzie jeszcze dla naszego boksu stracony.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz pusty poza tekstem — 3 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpalte poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach dziennych i kwiatkowych — 50 procent drożej.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254-21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka” D-08075